HETEROGLOSSIA (5)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2015

Agata Roszkiewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

W poszukiwaniu *sacrum* (duchowe zmagania protagonistek ukraińskiej prozy kobiecej XX i XXI wieku)

Przestrzeń, zwłaszcza ta duchowa, nie znosi pustki. Truizm tego stwierdzenia sprawia, iż od pytań o potrzeby duchowe człowieka nie sposób uciec ani się od nich odciąć. Niewątpliwie w dobie współczesnego wypaczenia podstawowych pojęć i wartości, *homo religiosus* ze swoimi potrzebami transcendowania poza materialną rzeczywistość, nie znajduje łatwej drogi ich zaspokojenia. Ludzkość pozbawiona aksjologicznej tablicy odniesienia, nie będzie w stanie się rozwijać. Potrzeby duchowe istniały, istnieją i będą istnieć, pomimo kolejnych przewrotów naukowych, według których religia to wynik zbiorowej iluzji, efekt wypaczenia intelektu, niewyewoluowany relikt przeszłości, a dusza degradowana jest do poziomu komórki nerwowej[1]. Jak pisze filozof Leszek Kołakowski, szczególnego spustoszenia w tym względzie dokonał dziewiętnastowieczny racjonalizm, wedle którego „religia miała być […] urojonym wypełnieniem luk w ludzkich wiadomościach o świecie, pewną fałszywą interpretacją natury i społeczeństwa, dowolnym fantazjowaniem, tworzącym marną namiastkę ubogiej informacji"[2]. Pomimo druzgocącej krytyki religii ani w wieku XIX, ani w XX, ani w obecnym stuleciu, krzywa potrzeb duchowych człowieka wcale nie spadła, choć, jak analizuje Kołakowski, „jest prawdą, że pewne formy życia religijnego i pewne rodzaje wyobrażeń ulegają obecnie dekadencji razem ze wzrostem wykształcenia powszechnego"[3].

W lukę po deficycie Absolutu mogą wejść nawet najbardziej prymitywne i ogłupiające życiowe reguły, jak choćby nieograniczony konsumpcjonizm połączony z per-

[1] Por. M. Pyza, R. Skrzypczyk, *Coraz trudniej być katolikiem,* „W sieci" nr 4/2012, s. 63.

[2] L. Kołakowski, *Symbole religijne i kultura humanistyczna*, [w:] tegoż, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000, s. 227.

[3] Tamże, s. 228.

manentnie wyznawanym hedonizmem. Świat jest w stanie zaproponować wszystko, byle tylko człowiek zechciał to kupić, wziąć, spróbować, zażyć. Jak nie pogubić się w tym targowisku próżnych wartości? Jak wybrać te, które istotnie przyczynią się do wzbogacenia egzystencji? Co składa się na kondycję ludzką człowieka przełomu wieków? Wszak „człowiek żyje zawsze w o b e c – wobec zadań życiowych, wobec drugiego człowieka, wobec Boga. Od tego, co określa jakość tego w o b e c, zależy wiele, jeżeli nie wszystko"[4]. Jakie znaczenie posiadają dziś podstawowe kategorie filozoficzne, takie jak prawda, dobro i piękno, ale też transcendencja, *sacrum*, Bóg? Czy w świecie *post-*: postmodernistycznym, postmetafizycznym, postchrześcijańskim, ale też posttotalitarnym, można mówić o tych wartościach „na serio", bez kpiny, ironii, bez trawestacji? Anna Grzegorczyk wysnuwa teorię iż „anioł po katastrofie", czyli zanik podstawowych wartości w myśli humanistycznej nowożytnej cywilizacji Zachodu, po stracie własnej tożsamości, w końcu jednak odrodzi się do nowego życia[5]. „Awangardowy jeszcze, do niedawna, postmodernizm, – jak pisze badaczka – zaczyna «trącić myszką»"[6]. A w związku z tym, konieczne będzie jego przezwyciężenie. W końcu jak długo można żyć bez braku sensu, z poczuciem przemijalności i nietrwałości, z „wymazanym horyzontem", z „przygodnym językiem", z „przygodnym sumieniem"?[7] Człowiek musi obrać jakiś kierunek, jakieś „wobec". Tak czy inaczej, musi też ustosunkować się wobec Boga. Bowiem problemy moralne nurtują każdego, nawet tego, który Chrystusa nie zna albo świadomie się Go wyrzeka.

Nie zmienia to jednak faktu, że człowiek wszystkich epok, a szczególnie człowiek epoki współczesnej, jest osobą religijną i w mniej lub bardziej świadomy sposób będzie się starał uczynić zadość potrzebom duchowym. Wreszcie – pytanie zasadnicze: czy człowiecze *imago mundi* oprze swój horyzont o niewidzialny obraz Boga-Absolutu? Wszak, „gdy nie ma Boga, pisze inny publicysta – Grzegorz Górny – […] nie ma uzasadnienia dla jakiegokolwiek istnienia. Brak też sankcji ostatecznej, by wybierać raczej dobro niż zło, prawdę niż ułudę, sens niż bezsens. Zresztą nie sposób wówczas zdefiniować, czym jest dobro lub prawda"[8].

Wartości kultury judeochrześcijańskiej, przez wieki kształtujące postawy ludzkie (szczególnie Europy i obu Ameryk), stopniowo zatracały swoją siłę wypierane przez nowoczesny ateizm stawiający sobie za cel ukształtowanie świeckiego społeczeństwa. Do wyrugowania Boga z przestrzeni życiowej człowieka niewątpliwie przyczyniły się również siły skupiające się w marksizmie i leninizmie, tocząc otwartą wojnę z chrześcijaństwem. Stąd też wielu Europejczyków sprawia obecnie wrażenie, jakby żyli bez duchowego dziedzictwa, jakim jest wiara w Boga. Taka opinia jest propagowana przez różnych myślicieli i filozofów, chociażby Zygmunta Baumana, który twierdzi, że dzi-

[4] K. Meissner, *Od wydawcy*, [w:] D. von Hildebrand, J. Kłoczkowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 5.

[5] A. Grzegorczyk, *Anioł po katastrofie,* Warszawa 1995, s. 9-10.

[6] Tamże, s. 10.

[7] Tamże.

[8] G. Górny, *Anioł Północy*, Warszawa–Kraków 2010, s. 6-7.

siejszy świat proponujący ludziom maksimum przeżyć w każdej dziedzinie – nie potrzebuje Absolutu[9].

W poszukiwanie *sacrum* w duchowej aksjologii życiowych wyborów włączają się pisarki ukraińskie tworzące na przestrzeni XX i XXI wieku. Obszar tematyki związanej z duchowością znaleźć można w prozie Eugenii Kononenko, Oksany Zabużko, Kseni Charczenko czy Sofiji Andruchowycz[10]. Zarówno Kononenko, jak i Zabużko każą swoim bohaterkom w ważnych momentach ich życia, jak zauważa Irena Betko, odwoływać się do Absolutu. Badaczka zwraca uwagę na modlitwy protagonistki *Badań terenowych nad ukraińskim seksem*: ucieka się do Boga, by skrócił cierpienie jej umierającego na raka ojca, modli się o niezależność swojej ojczyzny, szczególnie gorąco poleca Bogu swoją nieszczęśliwą miłość do artysty[11]. Niech będzie, jak chce Bauman, że rutyna dnia przyćmiewa myślenie o Bogu. Jednak go nie zabija. Znamienne jest, że powieść *Zdrada. Made in Ukraine* tak gloryfikująca epikurejski styl życia, głaszcząca każdą ludzką zachciankę jako potrzebną i zasadną bez oglądania się na moralne skutki, zaczyna się i kończy odniesieniem do Boga. Choć Kononenko w licznych wywiadach podkreśla swój agnostycyzm, w swej twórczości pozwala sobie na ontologiczny niepokój. Młodzi bohaterowie *Zdrady…* – Jarosław i Wiktoria, choć nie dostali wychowania religijnego, nie są wolni od egzystencjalnego lęku. Na swój sposób szukają duchowości (Wiktoria analizując domniemany szamanizm babci, Jarosław zaś pytając o naturę zła i Szatana), dążą tym samym do odkrycia sensu życia, który – choć w ich poszukiwaniach stanowi swoisty paradoks – jest synonimem Boga.

Bohaterowie ukraińskiej prozy poszukują *sacrum* we współczesnych propozycjach religijnego *potpourri*. Mogą uwierzyć we wszystko, co da im natychmiastowe spełnienie i radość. Chrześcijański Bóg wydaje się im jednak zbyt odległy, by zwracać się do Niego z życiowymi problemami. Szczególnie zaś wtedy, gdy w ich indywidualnym odczuciu prośba pozostaje bez odpowiedzi. Tak właśnie postrzegają go kochankowie w powieści Ностальгія / *Nostalgia* Eugenii Kononenko: „ – Kontakty z diabłem są ciekawsze niż z Bogiem. – Tak, choć z diabłem jest strasznie, ale za to z Bogiem nud-

[9] Por. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 278-286.

[10] Na marginesie warto dodać, że egzystencjalne pytanie o byt starają się zgłębić również ukraińscy pisarze. Ciekawym tego przykładem jest powieść *Dwanaście kręgów* (Дванадцать обручів) Jurija Andruchowycza. Pisarza nurtuje pytanie, czy istnieje życie po życiu? A jeśli tak – to jak to życie wygląda? Czy granice tego życia są płynne? Czy wymiary czasoprzestrzeni zazębiają się? Jakie rzeczywistości odgradza od siebie „świetlista ściana"? Czy to, co „spoza nas", – cytując księdza Twardowskiego, – zachodzi na przestrzeń istniejącą obecnie? Wreszcie, kim są ludzie, albo inaczej – co zostaje z człowieczeństwa za „świetlistą ścianą" oddzielającą życie ziemskie od tego nadprzyrodzonego? Pytania, jakie nie wprost stawia Andruchowycz, można mnożyć. Jeśli wejść w istotę tych pytań, to widać wyraźnie, że za oniryczną zasłoną astralnych podróży protagonisty *Dwunastu kręgów* Karla-Josepha „biednego grzesznika, fotografa i cudzołożnika, zdającego się na [Boże – A. R.] miłosierdzie" (J. Andruchowycz, *Dwanaście kręgów*, przeł. K. Kotyńska, Wołowiec 2005, s. 345), – wyłania się podstawowe dla człowieka pytanie, czy Bóg istnieje? Jest to również pytanie o korzenie, o to, kto jest moim ojcem? I czy spotkam się z Nim w niebie po śmierci?

[11] І. Бетко, На шляхах духовної інтеграції інтеграції. Глибиннопсихологічні, релігійно-філософські та ритуально-міфологічні мотиви в українській постмодерній прозі, Olsztyn 2010, s. 64-65.

no”[12]. Egzystencjalny niepokój obecny w twórczości pisarki Nila Zborowska komentuje jako przebywanie bohaterek Kononenko w stanie buntu, „który jeszcze nie przewiduje skruchy, ani mądrego (duchowego) powrotu w odnowioną strukturę Boga”[13]. Człowiek ucieka się więc do tego, kto pozornie wydaje mu się bliższy – do demona. Diabeł stawia się zawsze i na pozór nawet spełnia błagania. Nigdy nie jest to jednak pomoc bezinteresowna, o czym najdotkliwiej przekonała się bohaterka utworu *Baśń o kalinowej fujarce* / Казка про калинову сопілку Oksany Zabużko. Zamiast wewnętrznej harmonii i pokoju, Hanna-panna popadła w maniakalne ubóstwianie siebie, a wszystko, co według niej zagrażało jej szczęściu, musiało zostać usunięte.

Nowela *Komputerowa elegia* Eugenii Kononenko, otwierająca cykl zbioru krótkiej prozy pisarki pod tytułem Книгарня «Шок» (*Księgarnia „Szok”*, 2009), jest szczególnym przykładem aksjologicznej degrengolady spragnionej miłości kobiety. Autorka skupia się w niej na problemie wpływu nowoczesnych mediów na duchowe poszukiwania człowieka. Wizja, jaką prezentuje Kononenko, wydaje się być jednak o wiele bardziej niebezpieczna, od tej, jaką – dotykając podobnych problemów – zaprezentowała Zabużko. Świat Internetu u Kononenko jest bowiem tubą, przez którą protagonistka *Komputerowej elegii*, wchodzi w ideologię okultyzmu i magii seksualnej. W infernalną rzeczywistość wciąga bohaterkę postać wróżki, która jest dla niej pociągającym uosobieniem lucyferycznego trwania w kulcie własnej wszechmocy.

Główna bohaterka – dyrektorka niewielkiego muzeum, to uzależniona od leków antydepresyjnych niespełniona kochanka człowieka, który dzięki wpływom i możliwościom, umożliwił jej pracę w muzeum. Jej dni nie mają większego sensu, o ile ukochany nie zaszczyci ich swoją obecnością. A że pęd pracy pochłania go coraz bardziej, to i spotkania wypadają nader rzadko. Romans zdaje się wysychać z szału swych pierwszych uniesień. Ratunkiem dla zaniedbywanej kobiety, oprócz leków, staje się Internet. Magia nowego medium powoli staje się nieodzownym elementem spędzania wolnego czasu. Ekranowe odrealnienie, podobnie jak w przypadku męża Mileny, staje się odpowiednim *panaceum* na jej kobiecą acedię. Bohaterka, oprócz muzyki i filmów, zaczyna korzystać również z internetowych stron porno. Agresywne sceny miłosne rozgrywające się przed jej oczami koją jej własne niezaspokojone pragnienia. Choć po głowie błąka się myśl, iż obrazy te są tylko „obrzydliwymi konwulsjami imitacji miłości”[14], nie potrafi z nich zrezygnować. Uzależnienie od filmów porno postępuje. Postępuje również jej wewnętrzne zniewolenie. Wyraźnie uduchowiona kobieta, nie radząc sobie z bólem odrzucenia, początkowo ukojenia szuka również w nostalgicznej muzyce religijnej. Lecz to właśnie Internet stał się medium, który pochłonął ją bez reszty.

[12] Е. Кононенко, Ностальгія. *Повість*, [w:] tegoż, Без мужика. Фрагменти «творчої» автобіографії, Львів 2006, przeł. Aut., s. 128.

[13] Н. Зборовська, Феміністичний триптик Євгенії Кононенко в контексті загальноукраїнської проблематики, „Слово і час” 2005, nr 6, przeł. aut., s. 59.

[14] Por. tekst oryginału: „огидні конвульсії імітацій кохання”, por. Е. Кононенко, Комп’ютерна елегія, [w:] tegoż, Книгарня „Шок”, Львів 2009, s. 8.

Seksualna przyjemność karmiąca tylko wzrok po pewnym czasie przestała jej wystarczać. Kobieta nade wszystko pragnie powrotu gorącego romansu. Pomocna w tym względzie okazała się być strona wróżbiarska, na jaką natrafia pod kuszącym tytułem „Czerwona Ruta". Wykorzystująca do swej reklamy nazwę ukraińskiego zioła o magicznych, jak sądzono, właściwościach, wróżka obiecuje swą pomoc paniom, które pragną wzniecić uczucie w ukochanym. Przy czym wróżka zaznacza, iż jej techniki nie działają w sytuacji, kiedy mężczyzna potrzebny jest do zrobienia kariery lub dla pieniędzy. Owe normy moralne prezentowane przez autorkę strony „Czerwona Ruta" bardzo spodobały się samotnej dyrektorce, wszak tak gorąco pragnęła właśnie uczucia. Okultystyczny sens tego zabiegu nie pozostawia wątpliwości. Choć zamieszczone na stronie informacje głoszą, że wszystko odbędzie się dzięki niegroźnej białej magii , sam rytuał obfituje w elementy tajemnej symboliki. Potrzebna więc będzie menstruacyjna krew klientki (ostatecznie będzie to jedynie krew z jej palca), tajemne obrzędy przeprowadzone mają być o północy, a na monitorze komputera ma być zaś ustawiona twarz wybranka. Jak można domniemywać – zdjęcie ukochanego ma służyć za elektroniczny ekwiwalent wykorzystywanej często w magii seksualnej woskowej laleczki *dagyde.* Do jej wykonania potrzebne są niektóre części organiczne osoby, którą lalka ma wyobrażać – mogą to być kosmyki włosów, ślina, kawałek paznokcia. Aby magiczny obrządek na pewno się powiódł, całą rzecz należy wykonać z niezwykłą precyzją[15]. *Dagyde* gwarantuje, według osób parających się magią, wzbudzenie najwyższego stopnia energii seksualnej w pożądanej osobie.

W ten sposób Internet, jako elektroniczne medium, staje się medium magicznym, dzięki któremu dokonany zostanie tajemniczy obrzęd. „Zabieg" kończy się powodzeniem. Brane pół-żartem, pół-serio przez dyrektorkę muzeum wróżby znajdują swoje realne odzwierciedlenie w rzeczywistości. Od tego momentu ukochany obdarza kobietę niespotykaną, seksualną łapczywością. Zjawia się niemal co noc. Jego erotyczne pragnienia stają się tak intensywne, że dla niej aż uciążliwe. Dochodzi do tego, że z utęsknieniem zaczyna czekać na wolny wieczór, by móc, o ironio, oddać się internetowym przyjemnościom. Błędne koło zniewolenia się zamyka.

Rytuał, jaki prezentuje Kononenko w swojej noweli, stanowi przykład okultystycznego obrzędu, w którym przy użyciu tajemniczych, demonicznych sił, człowiek pragnie zrealizować swój cel. Będąca w posiadaniu wiedzy tajemnej wróżka, za odpowiednią kwotę, udziela jej swoim klientom. Korzystająca z usług kobieta nie wie, w jaki sposób magia zadziałała, ale wie na pewno, że coś tajemniczego musiało się wydarzyć, skoro zaniedbujący ją dotąd mężczyzna, teraz wręcz zaczął ją osaczać. Nęcąco prosta

[15] Potocznie uznaje się, że „biała magia" jest „lżejszą" formą czarów, niegroźną dla człowieka, bowiem uwalnia od uroków i klątw, można za jej przyczyną osiągnąć cel, który człowiekowi jawi się jako dobry, zaś „czarna magia" jest szkodzeniem drugiemu. W istocie zaś, jak przekonują teologowie i osoby duchowne, podział na „białą" i „czarną" magię jest błędny i bezzasadny, gdyż jedna i druga magia ma swoje źródło w mocy złego ducha. Demon jest mocą sprawczą magicznych obrzędów, co na dłuższą metę, nawet jeśli pozornie osobą uciekającym się do magii powiedzie się, sprawia, że człowiek zaczyna cierpieć (fizycznie i duchowo). Jest to cena, jaką zawsze płaci się złemu duchowi za „współpracę"; por. M. Forge, *Czym różni się „biała" magia od „czarnej"?,* „Rycerz Niepokalanej" 2012, nr 5, s. 23.

oferta wróżki na pozbycie się problemów, dla bohaterki noweli stała się początkiem wejścia w uzależniający świat magii i okultyzmu. Kobieta, do końca nieświadoma, co się stało, uległa poczuciu łatwego szczęścia i łaskawości losu. Czyżby to był przypadek, zastanawia się, że po odprawieniu rytuału, niemal natychmiast zjawił się kochanek? Wszak niedająca się naukowo sklasyfikować praktyka okultystyczna zaskutkowała empirycznym doświadczeniem. Parająca się sztuką tajemnej wiedzy wróżka jawi się jako wszechmocna bogini. Czytelnik nie dowiaduje się o tej postaci zbyt wiele. Jednak rangę jej osoby można wywnioskować po zaufaniu i szaleńczym wręcz entuzjazmie połączonym z nienaturalnym podnieceniem, jakie wykazuje korzystająca z wróżb kobieta. Wierzy, że ma do czynienia z kimś niezwykłym, kto odmieni jej los, poleprzy dolę i przywróci radość życia. A ponadto efekty działań wróżki są natychmiastowe, o wiele szybsze niż niewidzialnego Boga.

Zafascynowanie okultyzmem przechodzi w duchową fascynację osobowym Złem, czyli demonem. Bardzo bliski okultyzmowi pozostaje bowiem satanizm (z hebr. *satan* – atakować, *hassatan* – przeciwnik, sprzeciwiający się, oskarżyciel)[16]. Wiara w istnienie i silne działanie Szatana, może przybrać formę kultu złego ducha. Tak rodzi się oczarowanie i fascynacja Złem, która jest źródłem, jak to określił filozof i teolog Stefan Ewertowski, duchowości satanistycznej: „Satanizm oznacza sprzeciw wobec wszystkiego, co niesie tradycja chrześcijańska, jest to egocentryczna duchowość. Szatan to moc, której nie jest w stanie wyjaśnić ani nauka, ani religia" – jest to duchowość – dodaje dalej autor, która inspiruje i staje się natchnieniem dla artystów, muzyków i pisarzy[17].

Kononenko zobrazowała właśnie ową sytuację przejścia z okultyzmu w satanizm. Protagonistka noweli *Komputerowa elegia* przechodzi kolejne stopnie zniewolenia duchowego. Punktem wyjścia były u niej zaczątki depresji będącej wynikiem braku zainteresowania kochanka. Postępująca psychiczno-duchowa niedyspozycja sprawia, że stopniowo daje się również omamić magii internetowego medium. Godzinami potrafi przeglądać strony, nie wracając nawet po pracy do domu. Następny etap to postępujące zniewolenie seksualizmem – kobieta nie może się obyć bez oglądania internetowych porno stron. W końcu decyduje się na okultystyczny rytuał mający na nowo rozniecić dogasający romans. Jednak kiedy kochanka posiada już na wyłączność, jej duchowość wciąż wyrywa się ku czemuś jeszcze, czuje niezaspokojenie, nienasycenie, dojmujące pragnienie wypełnienia. Szaleńczy erotyzm już jej nie zaspokaja. Kiedy w końcu namolny mężczyzna daje jej chwilę spokoju, bohaterka z wielkim podnieceniem zagląda do internetowego medium, tym razem po to, oby obejrzeć czarną mszę sprawowaną przez „ojca" współczesnego satanizmu Aleistera Crowley: „Zawsze pragnęłaś wejść w arkana wiedzy tajemnej, mówi do siebie, tylko się tego bałaś. No to masz. Szczególnej chęci nabrałaś zaś po tym, jak na dobre zaprzyjaźniłaś się z komputerem. Bo kto jeszcze pokazałby ci mszę Aleistera Crowley w całej jej audiowizualnej

[16] Por. A. Zwoliński, *Seksualizm*, [w:] tegoż, *Leksykon . Leksykon Współczesnych Zagrożeń Duchowych*, Kraków 2009, s. 446.

[17] Por. A. Zwoliński, *Satanizm*, [w:] tegoż, *Leksykon…,* op. cit., s. 418.

mocy? Komputer może być czasem lepszy od mężczyzny – i wyłączyć go można, jak całkiem się znudzi, a i odpowiedzi na egzystencjalne pytania zna lepiej niż niejeden z nich"[18]. Z tych kilku zdań można wysnuć wniosek, że dalsza duchowa destrukcja kobiety postępuje. Już nie potrzebuje obecności mężczyzny. Całkowicie zamyka się w swoim świecie, by móc dowoli rozniecać własne egoistyczne pożądania. Skupia się wyłącznie na sobie. Już nie pragnie wejść w relację z drugim. Miłość, o której na początku duchowych poszukiwań marzyła kobieta, sprowadzona zostaje do czystego biologizmu. Co warto podkreślić, Aleister Crowley, główny twórca współczesnego satanizmu, którego msze z takim upodobaniem ogląda protagonistka, należał do grupy zajmującej się promowaniem magii seksualnej[19]. Magia miesza się z seksem. Seks miesza się z osobowym Złem. To, czego szukała w Internecie to przecież seks – maksimum przyjemności zmysłowej, jednak już bez osobowego wymiaru spotkania partnerów.

Okultystyczne obrzędy, rozbudzając i rozszerzając egoizm kobiety, doprowadziły w końcu w jej życiu do zamiany energii duchowej na energię seksualną. Nadrzędną wartością stała się egotyczna chęć samozaspokojenia. W świecie bez Boga nie była w stanie przyjąć miłości, która być może miała szansę zaistnieć. Pozostał tylko jej pusty odpowiednik – erotyzm. W tym celu nie potrzebowała jednak już drugiego człowieka. A jeżeli tak, to dużo wcześniej musiało w niej wygasnąć również prawdziwe pragnienie spotkania z Bogiem, którego w końcu zdradziła jako jedynego Pana i Króla swego życia. Jak pisze badacz Andrzej Zwoliński: „psychologiczna analiza skutków okultyzmu w życiu jednostek wskazuje na poważne zakłócenia natury psychicznej, zwłaszcza w wymiarze seksualnym, wolitywnym i kultycznym – genotypiczna (tradycyjna) religijność ulega wykolejeniu. Człowiek zatraca ocenę dobra i zła, prawdy i kłamstwa, gdyż wszystko staje się czymś jednym"[20]. Magia Internetu stała się bramą do potęgi magii demonicznej, która całkowicie „zaczarowała" życie protagonistki, by ostatecznie ją zniewolić.

Niebezpieczne w swych skutkach igraszki z internetowym medium opisuje również Sofija Andruchowycz. Bohaterka, którą zaprezentowała Andruchowycz w utworze *Diabeł tkwi w ryżu*, już w punkcie wyjścia znajduje się na drodze wewnętrznego zniewolenia o krok dalej w stosunku do protagonistki *Komputerowej elegii*. Mająca problemy z nawiązywaniem relacji dziewczyna, po przyjeździe z rodzicami do Ameryki, zupełnie nie radzi sobie w towarzyskim świecie. Jedynym rozwiązaniem na bolączkę samotności staje się Internet: „Czat wciągnął mnie i pochłonął, i choć czułam chorobliwość i gorączkę takiego sposobu życia, coraz bardziej wypadałam z rzeczywistości"[21]. Pod przybranym *nickiem* mogła dowoli kreować rzeczywistość, której pragnęła, nawiązywać relacje bez konieczności odkrywania swojej prawdziwej twarzy.

[18] Por. S. Ewertowski, *Idea Antychrysta w kulturze współczesnej. Studium teologiczne w wymiarze interdyscyplinarnym*, Olsztyn 2010, s. 256-257.

[19] Е. Кононенко, Комп'ютерна елегія, op. cit., s. 13.

[20] Por. A. Zwoliński, *Seksualizm*, dz. cyt., s. 439.

[21] A. Zwoliński, *Okultyzm*, dz. cyt., s. 340.

Odrealnienie u duchowo wrażliwej dziewczyny postępowało podobnie, jak u bohaterki Kononenko. I podobnie jak u tamtej, Internet stał się dla niej wytrychem do infernalnej rzeczywistości odsłaniającej arkana osobowego Zła. Stało się to z powodu chłopaka, znanego ze swej inteligencji i arogancji w wirtualnym świecie. Jego *nick* – będący jednym z imion diabła, nie tylko nie odstraszył protagonistki, ale wręcz ją przyciągnął. Długie godziny, a potem dnie i noce spędzone na czacie z Astarothem (prawdziwe imię Wowa) stały się całym sensem jej życia. Ich relacja była toksyczna i uzależniająca. Wchodzenia na czat i myślenie o Wowie, wyobrażanie go sobie, stało się nałogowe. Jego demoniczność pociągała ją. Chłopak nie ukrywał swoich fascynacji Aleisterem Crowleyem czy Hitlerem.

Zniewolenie rozmówcą było tak wielkie, że wystarczyła myśl o nim, by dziewczyna zaczynała się onanizować. W wirtualnym świecie nadała mu przez siebie wymyśloną twarz. Pozostawała pod jego silnym wpływem nawet wówczas, kiedy po spotkaniu na żywo okazało się, że jego postać znacznie odbiega od ideału, jaki sobie stworzyła. Internetowe medium, które nadało jej rozmówcy atrakcyjną, pociągającą twarz, na tyle silnie oddziałowuje na bohaterkę Andruchowycz, iż dziewczyna całkowicie podąża za wirtualnym wyobrażeniem chłopaka. Jego brzydota nie odpycha jej. Spotyka się i sypia z nim, pomimo fizycznej odrazy. Tak jakby ktoś rzucił na nią urok.

Stopniowo z duetu zaczęło się, za sprawą brata protagonisty, tworzyć trio. Młodszy brat Wowy, dużo od niego przystojniejszy, zaczyna oczarowywać protagonistkę o wiele bardziej niż Wowa, choć on sam w ogóle się nią nie interesuje. I właśnie ta jego zimna obojętność pociąga ją w nim najbardziej: „Chciałam powiedzieć Starszemu […], że lepiej dla niego byłoby postępować ze mną […] niedbale i ordynarnie, okazywać mi obojętność i wyższość, a jeszcze lepiej jakoś obrazić”[22]. Braci Hawrylaków łączy głęboka, obopólna fascynacja. Dzielili się ze sobą wszystkim, łącznie z kobietami. Byli jak dwa anioły zachłyśnięte swym istnieniem, uzurpujące sobie prawo do stanowienia o tym, co jest dobre, a co złe. Jednak anielskość jest w ich wypadku demoniczna, piekielna. Jeśli jakiś byt znalazł się w ich bezpośrednim oddziaływaniu, tak jak to się stało z protagonistką, tylko po to, by im duchowo służyć. „Byłam samicą braci Hawrylaków”[23] – powie o sobie bohaterka. Pod ich wpływem uaktywniają się w niej najgorsze cechy charakteru: masochizm, sadyzm (szczególnie w stosunku do Starszego), perwersyjne pragnienie zabawy ze Złem. Bohaterka niemal całkowicie otwiera się na zło w wydaniu braci Hawrylaków. Sypia ze starszym, którym gardzi, a marzy o zbliżeniu z młodszym, który z kolei gardzi nią. Wchodząc w ich przestrzeń, całkowicie zatraca moralne hamulce. Ich niekonwencjonalny duet, a później, kiedy dołącza dziewczyna – trio – całkowicie kpi sobie z konwenansów i tradycyjnych wartości.

Obydwie autorki – Eugenia Kononenko i Sofija Andruchowycz, pozwoliły zagłębić się swoim bohaterkom w okultystyczny świat nastawiony na instrumentalne traktowanie płci, swawolę bez odpowiedzialności, negację wszelkiego cierpienia. Bohater-

[22] S. Andruchowycz, *Diabeł tkwi w ryżu*, [w:] tegoż, *Siomga*, przeł. M. Petryk, Wołowiec 2009, s. 327.

[23] Tamże, s. 350.

ka-imienniczka w opowiadaniu Andruchowycz – choć znalazła się o krok od totalnego zniewolenia duchowego, nie pozwoliła, by zło zagarnęło ją całkowicie. W głębi ducha czuła, że stąpa po bardzo niepewnym gruncie. Jednak sama o własnych siłach nie potrafiła zatrzymać rozkręconej do granic własnej wolności siły kompulsywnego zaspokajania swych psychofizycznych wynaturzeń. Widząc kazirodczy stosunek dwóch braci, odruchowo wzywa na pomoc swojego anioła stróża, jakby instynktownie czując, że tylko nadprzyrodzone Dobro jest w stanie obronić ją przed demoniczną potęgą zła. Ta jedna myśl, strzelisty akt wiary, ratuje ją od głębszego, śmiertelnego dla jej duszy, wejścia w przestrzeń zła.

Choć kultura chrześcijańska wypierana jest współcześnie przez kulturę pustki duchwej, nie można oprzeć się wrażeniu – jak to ujęła w jednym z wywiadów polska pisarka Dorota Masłowska – że: „Świat bez Boga stracił czubek, środek zdeformował się. A ludzie zatracili poczucie proporcji, poczucie tego, co jest ważne”[24]. Wydaje się, że pogański styl życia całkowicie wyrugował Boga z przestrzeni świata. A jednak *homo sapiens*, w gąszczu przymusowej radości, nie przestaje krytycznie podchodzić do rzeczywistości. Zabawa niedająca ukojenia rodzi pustkę i śmierć. Przestrzenie wielkich europejskich miast czy brudne zakamarki prowincjonalnych wsi – to obszary ziejące pustynią i beznadzieją, z przyklejonym sztucznym uśmiechem samozadowolenia. W takich przestrzeniach wciąż obecny jest Ten, którego z premedytacją wyrzuca się na margines życia. Skazany na nieistnienie Bóg wchodzi w dolinę ludzkiej Gehenny, żeby podźwignąć zagubionego człowieka ze śmierdzącego wysypiska fałszywych nadziei i kłamliwych poglądów, wyrwać go pogańskiemu Molochowi kłamstwa, bezładu i nihilizmu. Bóg niebojący się ludzkiego grzechu nieustannie jest obok, gotowy nieść pomoc człowiekowi. Józef Życiński ujmuje to w słowach: „pomimo pozorów nieobecności w zlaicyzowanym społeczeństwie postmoderny, jest On przecież tym, «w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» (Dz. 17, 28). Nie sposób bowiem zafałszować prawdy o człowieku zawartej w słowach Tertuliana: *Anima humana naturaliter christiana*.

Bibliografia:

1. Andruchowycz J., *Dwanaście kręgów*, przeł. K. Kotyńska, Wołowiec 2005.
2. Andruchowycz S., *Diabeł tkwi w ryżu*, [w:] Tegoż, *Siomga*, przeł. M. Petryk, Wołowiec 2009.
3. Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
4. Бетко І., На шляхах духовної інтеграції інтеграції. Глибиннопсихологічні, релігійно-філософські та ритуально-міфологічні мотиви в українській постмодерній прозі, Olsztyn 2010.
5. Ewertowski S., *Idea Antychrysta w kulturze współczesnej. Studium teologiczne w wymiarze interdyscyplinarnym*, Olsztyn 2010.
6. Forge M., *Czym różni się „biała” magia od „czarnej”?,* „Rycerz Niepokalanej” 2012, nr 5,
7. Górny G., *Anioł Północy*, Warszawa – Kraków 2010.

[24] Tamże, s. 383.

8. Grzegorczyk A., *Anioł po katastrofie,* Warszawa 1995.
9. Kołakowski L., *Symbole religijne i kultura humanistyczna*, [w:] Tegoż, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000.
10. Кононенко Е., Комп'ютерна елегія, [w:] Tegoż, Книгарня „Шок", Львів 2009.
11. Кононенко Е., Ностальгія. *Повість,* [w:] Tegoż, Без мужика. Фрагменти «творчої» автобіографії, Львів 2006.
12. Majewski M., *Uczciwe poszukiwania*, „Gość Niedzielny" nr 43/ 2013.
13. Meissner K., *Od wydawcy*, [w:] D. von Hildebrand, J. Kłoczkowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1982.
14. Pyza M., Skrzypczyk R., *Coraz trudniej być katolikiem,* „W sieci" nr 4/2012.
15. Зборовська Н., Феміністичний триптик Євгенії Кононенко в контексті загальноукраїнської проблематики, „Слово і час" 2005, nr 6
16. Zwoliński A., *Leksykon Współczesnych Zagrożeń Duchowych*, Kraków 2009.

Abstract

Complicated path of spiritual search in Ukrainian postmodern prose at the turn of the 20-th and 21-th centuries become the main theme of this article. Most prominent Ukrainian authors like O. Zabushko, E. Kononenko, S. Andruhovych, K. Kharchenko present in their writing contemporary needs hierarchy. A man, who is – regardless of all – a man, *homo religiosus,* needs to find his own definition of *sacrum*. He rather chooses eclectic philosphy (for example – the phenomenon of New Age movement), instead of simply believe of God. Kononenko's and Andruhovych characters discover their identyty and spiritual needs on the way „daliance with the devil". In short story Komputer elegy Kononenko present a motif of sexual magic. Protagonist of this story, to get her lover's true love attention, uses the service of fairies.

Keywords: spiritual needs, contemporary Ukrainian prose, sexual magic, homo religiosus.